

W POSZUKIWANIU
IDEI XXI WIEKU

CZY SĄ DOWODY
NA ISTNIENIE DUSZY?
GDZIE MAJĄ POCZĄTEK
MYŚLI I UCZUCIA?
CO NAUKA MÓWI
NAM O RELIGII?



Bóg

Victor
J. Stenger

Błędna hipoteza

Jak nauka wykazuje, że Bóg nie istnieje

 WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

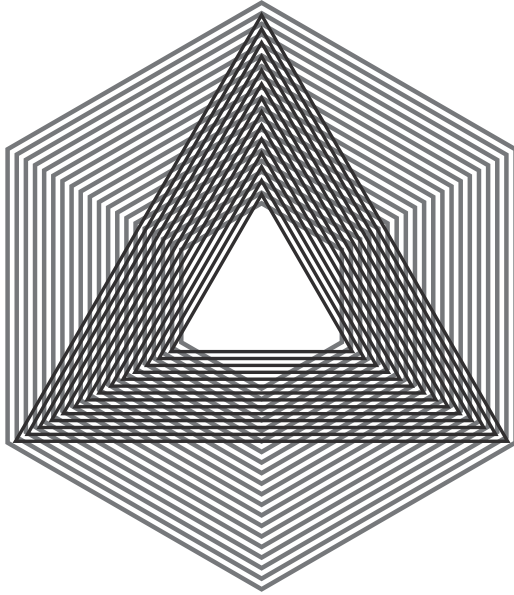
Bóg

Błędna hipoteza



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

W POSZUKIWANIU
IDEI XXI WIEKU



Bóg

Victor
J. Stenger

Błędna hipoteza

Jak nauka wykazuje, że Bóg nie istnieje

w tłumaczeniu
Tomasza Sieczkowskiego

W WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO
Łódź 2018

Tytuł oryginału: Victor J. Stenger, *God: The Failed Hypothesis – How Science Shows That God Does Not Exist*

RADA NAUKOWA SERII W POSZUKIWANIU IDEI XXI WIEKU
*Tomasz Sieczkowski, Paweł Grabarczyk, Katarzyna de Lazari-Radek
Marcin Kafar, Michał Wróblewski*

REDAKTORZY INICJUJĄCY SERII W POSZUKIWANIU IDEI XXI WIEKU
Urszula Dzieciatkowska, Agnieszka Kałowska, Beata Koźniewska

RECENZENT

Marek Woszczek

TŁUMACZENIE

Tomasz Sieczkowski

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Aurelia Hołubowska

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

Zdjęcia wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/SergeyNivens

God: The Failed Hypothesis – How Science Shows That God Does Not Exist
Amherst, NY: Prometheus Books, 2008

All rights reserved. Authorized translation from the English-language edition
published by Prometheus Books

Copyright © 2007 by Victor J. Stenger

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2018

© Copyright for Polish translation by Tomasz Sieczkowski, 2018

Publikacja sfinansowana ze środków Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego

ISBN 978-83-8088-971-2

e-ISBN 978-83-8088-972-9

Spis treści

Podziękowania	7
Przedmowa	9
Rozdział 1. Modele i metody	21
Rozdział 2. Złudzenie projektu	49
Rozdział 3. Poszukując świata poza materią	83
Rozdział 4. Kosmiczne dowody	123
Rozdział 5. Niedostosowany wszechświat	151
Rozdział 6. Porażki objawienia	189
Rozdział 7. Czy nasze wartości pochodzą od Boga?	215
Rozdział 8. Dowód z istnienia zła	239
Rozdział 9. Możliwi i niemożliwi bogowie	251
Rozdział 10. Życie we wszechświecie bez Boga	269
Bibliografia	291
Indeks	315
O autorze	327

Podziękowania

Podobnie jak w wypadku moich poprzednich książek, wiele zawdzięczam komentarzom i poprawkom dużej liczby ludzi, z którymi regularnie komunikuję się za pośrednictwem Internetu. Jestem szczególnie wdzięczny za istotne wskazówki, których autorami byli Bill Benson, Ceel Berker, Eleanor Binnings, Richard Carrier, Lawrence Crowell, Yonathan Fishman, Joseph Hilbe, James Humpreys, Ludwig Krippahl, Andrew Laska, Justin Lloyd, Ken MacVey, Don McGee, Brent Meeker, Anne O'Reilly, Loren Petrich, Kerry Regier, John Syriatowicz, Phil Thrift, George Tucker, Ed Weinmann, Roahn Wynar i Bob Zanelli. Muszę też odnotować wartościowe komentarze i wsparcie, jakiego udzielili mi Jeff Dean z Blackwell Publishing oraz trzej anonimowi recenzenci. Zastosowałem się w tej książce do wielu ich wskazówek. Podobnie jak w wypadku moich poprzednich książek, wsparcia udzielili mi także Paul Kurtz i Steven L. Mitchell oraz ich zaangażowani współpracownicy z Prometheus Books. Moja praca nie byłaby oczywiście możliwa, gdyby nie pomoc i zachęta mojej żony Phylliss i dwojga naszych dzieci.

Przedmowa

Nauki nie usiłują wyjaśniać, one nawet nie próbują interpretować, a jedynie tworzą modele. Przez model rozumie się konstrukt matematyczny, który – wraz z pewnymi werbalnymi interpretacjami – opisuje obserwowane zjawiska. Uzasadnieniem takiego matematycznego konstruktu jest wyłącznie i dokładnie to, że ma on działać.

John von Neumann¹

WIDOK ZZA LINII BOCZNEJ

Na przestrzeni wieków dowody za i przeciw istnieniu Boga ograniczały się najczęściej do filozofii i teologii. Nauka [science] pozostawała w tym czasie poza linią boczną i w milczeniu obserwowała, jak na boisku odbywa się gra słów. Mimo tego, że nauka zrewolucjonizowała każdy aspekt ludzkiego życia i w znacznej mierze pomogła nam zrozumieć świat, w jakiś sposób narodziło się przekonanie, że nie ma ona nic do powiedzenia na temat najwyższego bytu, który duża część ludzkości czci jako źródło wszelkiej rzeczywistości.

- 1 Cytat za: J. Tinsley Oden, przemowa po odebraniu nagrody Johna von Neumanna, „United States Association of Computational Mechanics Bulletin” 1993, vol. 6, nr 3 (September), online: http://www.usacm.org/Oden's_acceptance_remarks.htm [dostęp: 22 lutego 2005].

W wydanej w 1999 roku książce *Skaly wieków* sławny paleontolog Stephen Jay Gould odniósł się do nauki i religii jako do dwóch „nienakładających się magisteriów”: nauka zajmuje się wyjaśnianiem świata naturalnego, a religia zagadnieniami związanymi z moralnością². Jednakże, na co zwróciło uwagę wielu recenzentów, prowadzi to do redefinicji religii jako filozofii moralnej. W rzeczywistości większość religii nie ogranicza się do prostego moralizowania, ale formułuje fundamentalne orzeczenia na temat natury, które nauka ma prawo oceniać. Co więcej, nauka odgrywa oczywistą rolę w badaniu obiektów fizycznych, takich jak Całun Turyński, mogących posiadać implikacje religijne. Poza tym, dlaczego nauka nie miałaby rozważać zagadnień moralnych, które obejmują obserwowalne, a czasem nawet kwantyfikowalne ludzkie zachowania?

10

W ankiecie przeprowadzonej w 1998 roku jedynie 7 procent członków amerykańskiej Narodowej Akademii Nauk, elity amerykańskich naukowców, przyznało się do wiary w osobowego Boga³. Mimo to większość uczonych zdaje się przyjmować praktyczne stanowisko, wedle którego nauka powinna trzymać się z daleka od zagadnień religijnych. Jest to przypuszczalnie dobra strategia dla tych, którzy pragną uniknąć konfliktów między nauką a religią, bojąc się, że mogłyby one doprowadzić do zmniejszenia społecznej akceptacji nauki, nie wspominając nawet o najbardziej przerażającej konsekwencji – zmniejszeniu finansowania. Religie zgłaszają wszakże faktualne roszczenia, które nie mają żadnego specjalnego

- 2 Stephen J. Gould, *Skaly wieków. Nauka i religia w pełni życia*, przeł. Jacek Bieroń, Zysk i S-ka, Poznań 2002.
- 3 Edward J. Larson, Larry Witham, *Leading Scientists Still Reject God*, „Nature” 1998, vol. 394, s. 313.

immunitetu i mogą być badane chłodnym okiem rozumu i obiektywnej obserwacji.

Poza tym naukowe dowody *na* istnienie Boga, czyli dowody oparte raczej na obserwacjach niż na autorytecie, powstawały od czasów starożytnych – już w 77 roku p.n.e. dowód taki skonstruował Cyceron (zm. 43 p.n.e.) w swoim dziele *De natura deorum* (*O naturze bogów*)⁴. Szczególnie wpływowy był William Paley (zm. 1805) ze swoim *Natural Theology or Evidences of the Existence and Attributes of the Deity Collected from the Appearance of Nature*, książką opublikowaną po raz pierwszy w 1802 roku⁵. Ostatnimi czasy teologowie i teistyczni naukowcy zaczęli spoglądać w kierunku nauki, szukając wsparcia dla swojej wiary w istnienie bytu najwyższego. Opublikowano wiele książek, w których utrzymywano, że współczesna wiedza teoretyczna i empiryczna wspiera twierdzenie o istnieniu Boga, a popularne media szybko rozpowszechniły ten pogląd⁶. W bardzo niewielu książkach i artykułach prasowych bezpośrednio kwestionowano to stanowisko. Lecz jeśli mamy dopuścić do intelektualnego dyskursu naukowe dowody na istnienie Boga, to uzasadnione miejsce mają w nim także dowody przeciwko istnieniu Boga.

W opublikowanej w 2003 roku książce *Has Science Found God?* krytycznie przeanalizowałem roszczenia naukowych dowodów na istnienie Boga i uznałem je za nieadekwatne⁷.

- 4 Cyceron, *O naturze bogów*, przeł. Wiktor Kornatowki, PWN, Warszawa 1960.
- 5 William Paley, *Natural Theology or Evidences of the Existence and Attributes of the Deity Collected from the Appearance of Nature*, Halliwell, London 1802.
- 6 Sharon Begley, *Science Finds God*, „Newsweek” 1998, July 20.
- 7 Victor J. Stenger, *Has Science Found God? The Latest Results in the Search for Purpose in the Universe*, Prometheus Books, Amherst, NY 2003. Zob. zamieszczone tam odnośniki, aby zapoznać się z oryginalnymi roszczeniami.

W niniejszej książce pójdę dużo dalej i będę twierdził, że nauka rozwinęła się już wystarczająco, aby autorytatywnie wypowiedzieć się na temat istnienia lub nieistnienia Boga wyposażonego w atrybuty, które tradycyjnie kojarzymy z Bogiem judeo-chrześcijańsko-islamskim.

Posiadamy obecnie znaczną liczbę danych empirycznych i wysoce skuteczne modele naukowe, które odnoszą się do kwestii istnienia Boga. Nadszedł czas, aby przeanalizować, co owe dane i modele mówią nam o ważności hipotezy Boga.

Judeo-chrześcijańsko-islamski Bóg nie jest, oczywiście, dobrze zdefiniowany. Każda z tych religii posiada inne pojęcie Boga, ale różnice występują także w obrębie poszczególnych wyznań – zarówno między teologami a zwykłymi wyznawcami, jak i między różnymi odłhami. Skoncentruję się na tych atrybutach Boga, które czci większość wiernych należących do każdej z tych zróżnicowanych grup. Niektóre z tych atrybutów przypisywane są także bóstwom innych religii, nienależących do trzech wielkich monoteizmów.

Jestem świadomy, że teologowie wypracowali wysoce abstrakcyjne pojęcia boga, które, jak twierdzą, są spójne z nauczaniem ich religii. Zawsze można dokonać abstrakcji dowolnego pojęcia tak, żeby znalazło się ono poza zasięgiem naukowego badania. Ale typowi wierzący nie byłiby w stanie tych bogów rozpoznać.

W tradycji trzech monoteizmów Bóg postrzegany jest jako najwyższy, transcendentny byt – znajdujący się poza materią, przestrzenią i czasem – a jednak uznaje się, że jest on podstawą wszystkiego, co jest dane naszym zmysłom i co daje się opisać w kategoriach materii, przestrzeni i czasu. Co więcej, Bóg ten nie jest bogiem deizmu, który stworzył świat, a potem zostawił go w spokoju, ani też bogiem panteizmu, tożsamym z całością istnienia. Judeo-chrześcijańsko-islamski Bóg w każdej nanosekundzie uczestniczy w każdym zdarzeniu, które

zachodzi w każdym nanometrze sześciennym wszechświata, od interakcji kwarków w jądrze atomowym do ewolucji gwiazd w najbardziej odległych galaktykach. Co więcej, Bóg słucha każdej myśli i uczestniczy w każdym działaniu swojego specjalnego stworzenia, tego źdźbła zorganizowanej materii zwanego ludzkością, które porusza się po powierzchni małego kamyka w przepastnym wszechświecie.

Kiedy więc piszę „Bóg” wielką literą, mam na myśli Boga judeo-chrześcijańsko-islamskiego. Inni bogowie pisani będą małą literą. Pisząc o Bogu, będę też używał tradycyjnych męskich zaimków. Niniejsza książka stanowi analizę dowodów na istnienie Boga – nie wszystkich bogów. Można ją porównać do pracy fizyka, który bada istnienie cząstek o zerowej masie spoczynkowej, a nie wszystkich cząstek.

NADNATURALNA NAUKA

Wśród filozofów nauki nie ma zgody co do tego, co odróżnia naukę od pseudonauki lub nienauki, ale większość naukowców powiedziała by, że od razu są w stanie rozpoznać pseudonaukę. W niniejszej książce przez naukę rozumiał będę przeprowadzanie obiektywnych obserwacji za pomocą oka i instrumentów oraz tworzenie modeli do opisywania tych obserwacji. Owe modele nie są po prostu migawkami z obserwacji, ale wykorzystują elementy i procesy lub mechanizmy, które mają być powszechne i ogólne, tak aby opisany został nie tylko dany zbiór obserwacji, ale także wszystkie obserwacje, które należą do klasy tak pojemnej, jak to tylko możliwe. Nie zawsze muszą być one matematyczne, jak twierdził John von Neumann, którego słowa wykorzystałem jako motto tego rozdziału.

Być może najbardziej wyróżniającym się współczesnym (matematycznym) przykładem jest *standardowy model elementarnych cząstek i oddziaływań*, w którym cała znana materia składa się tylko z trzech cząstek: *kwarka górnego*,

kwarka dolnego i elektronu. Model ten został sformułowany w latach siedemdziesiątych XX wieku i do dziś pozostaje spójny ze wszystkimi mierzalnymi właściwościami materii zbadanymi w naszych najbardziej zaawansowanych laboratoriach na Ziemi i zaobserwowanymi w kosmosie za pomocą naszych najpotężniejszych teleskopów.

Zwróćcie uwagę, że głównym celem modeli naukowych jest raczej *opis*, a nie *wyjaśnienie*. Oznacza to, że uznaje się je za udane wtedy, gdy zgadzają się ze wszystkimi obserwacjami, zwłaszcza tymi, które sfalsyfikowałyby ów model, gdyby były inne. Proces ten często przybiera postać *testowania hipotez*. W jego ramach model przedstawia się jako szereg hipotez, które są później testowane w odniesieniu do starannie kontrolowanych obserwacji. To, czy składniki i procesy składające się na udany model mają być traktowane jako należące do rzeczywistości, nie jest pytaniem, na które da się prosto odpowiedzieć, ponieważ nigdy nie wiemy, czy dany model nie zostanie sfalsyfikowany w przyszłości. Kiedy wszakże model zostanie sfalsyfikowany, to zasadnie możemy przyjąć, że te elementy i procesy, które są unikatowe dla tego modelu i nie są częścią innego udanego modelu, najprawdopodobniej nie należą do rzeczywistości.

Moja analiza opierać się będzie na uznaniu, że Boga powinno dać się wykryć przy użyciu środków naukowych po prostu dlatego, że rzekomo odgrywa centralną rolę we wszechświecie i w życiu ludzi. Istniejące modele naukowe nie uwzględniają Boga wśród tych swoich elementów, które można obserwować i opisać. Jeśli więc Bóg istnieje, to musi pojawić się gdzieś w obrębie luk lub błędów modeli naukowych.

Rzeczywiście, „Bóg luk” często wykorzystywany był jako dowód na istnienie Boga. Nauka nie tłumaczy wszystkiego, więc zawsze pozostaje przestrzeń na inne wyjaśnienia, a wierzącego łatwo przekonać, że wyjaśnieniem jest Bóg. Jednakże

dowód Boga luk jest wadliwy, przynajmniej jako dowód naukowy, chyba że badane zjawisko jest nie tylko naukowo niewytłumaczalne obecnie, ale także da się wykazać, że wymyka się ono naukowemu opisowi permanentnie. Bóg może się pojawić tylko wtedy, gdy udowodni się, że jego istnienie jest konieczne, a także w tym samym stopniu udowodni się, że nauka nie jest w stanie przedstawić wiarygodnego opisu danego zjawiska wyłącznie na podstawie procesów naturalnych czy materialnych.

Może się to wydać czytelnikowi wymogiem niemożliwym do spełnienia. Skąd mamy wiedzieć, że nauka nigdy nie będzie w stanie przedstawić „naturalnego” opisu jakiegoś tajemniczego dzisiaj procesu? Twierdzę, że mieści się to w obszarze prawdopodobieństwa, jeśli nie absolutnej pewności, w obrębie uzasadnionej wątpliwości. Wykorzystując historyczne skojarzenie *tego, co naturalne, z tym, co materialne*, przedstawię hipotetyczne przykłady zjawisk, które, o ile zostaną zaobserwowane, ponad uzasadnioną wątpliwość nie mogą mieć materialnego źródła. Ponieważ według wszystkich ujęć Bóg jest niematerialny, jego obecność byłaby sygnalizowana, ponad uzasadnioną wątpliwość, przez empiryczną weryfikację takich zjawisk.

Niektórzy naukowcy zgłosili zastrzeżenia co do kojarzenia *tego, co naturalne, z tym, co materialne*. Twierdzą oni, że wszystkie obserwowalne zjawiska są z (ich) definicji „naturalne”. Inni twierdzą, że każda testowalna teoria jest z (ich) definicji „naturalna”. Wolałbym nie wdawać się w niekończące się dyskusje na temat znaczenia słów, dyskusje, które nie wydają się prowadzić do jakiegokolwiek konsensusu. Powiedziałem, jak używał będę słów *naturalne* i *nadnaturalne*: jako synonimów słów *materialne* i *niematerialne*. Tego, co nadnaturalne, nie da się usunąć z obszaru nauki tylko na mocy definicji.

Definiuję materię jako wszystko, co odkopuje, kiedy to kopiesz. Mówiąc o „kopniaku”, odnoszę się tutaj do powszechnego procesu obserwacji, w którym cząstki, takie jak fotony tworzące światło, odbijają się od przedmiotów. Pomiary cząstek, jakie „uderzają” w nasze oczy i inne „sensory”, pozwalają nam określić własności obserwowanego przedmiotu, takie jak masa, pęd i energia, związane z materią. Owe pomiary opisywane są za pomocą modeli, które uwzględniają czysto materialne procesy – dynamiczne zasady fizyki – i wszystkie są przedmiotem badań empirycznych i falsyfikacji⁸.

Wielu naukowców zgłosi tu sprzeciw, twierdząc, że tego, co nadnaturalne i niematerialne, nie da się testować w żaden analogiczny sposób. Rzeczywiście, w niedawnych potyczkach politycznych w Stanach Zjednoczonych, podczas których naukę przeciwstawiano konserwatywnym grupom religijnym dostrzegającym zagrożenie, jakie dla ich wiary stanowi ewolucja, czołowi naukowcy i organizacje naukowe wypowiedziały się publicznie i opiniowali w sądach, jakoby nauka miała zajmować się wyłącznie przyczynami naturalnymi. Działali tym samym na korzyść tych, którzy usiłują dowodzić, że nauka jest dogmatycznie przywiązana do materializmu, co nie pozwala jej choćby rozważyć rozwiązań alternatywnych.

W niniejszej książce wykażę, że wiele rozważanych procesów nadnaturalnych czy niematerialnych da się empirycznie testować, korzystając ze standardowych metod naukowych. Co więcej, badania tego rodzaju są prowadzone przez cenionych naukowców pracujących w prestiżowych instytucjach naukowych, a ich wyniki są publikowane w renomowanych naukowych czasopismach. Tak więc publiczne wypowiedzi

⁸ Victor J. Stenger, *The Comprehensible Cosmos: Where Do the Laws of Physics Come From?*, Prometheus Books, Amherst, NY 2006. Książka ta zawiera obszernie omówienie istoty materii i innych bytów fizycznych.

niektórych naukowców i organizacji państwowych, z którymi są związani, jakoby nauka nie miała nic wspólnego z tym, co nadnaturalne, są sprzeczne z faktami.

To prawda, że nauka czyni zazwyczaj założenie zwane *naturalizmem metodologicznym*, które oznacza, że konwencjonalnie sama narzuca sobie ograniczenie, zamykając swoje dociekania w obszarze obiektywnych obserwacji świata i generalnie (ale, jak zobaczymy, niekoniecznie) poszukując naturalnych opisów wszystkich zjawisk. Założenie to jest często myłone z *naturalizmem metafizycznym*, który zakłada, że sama rzeczywistość jest czysto naturalna, czyli że składa się wyłącznie z przedmiotów materialnych. Nie da się zaprzeczyć, że większość (przynajmniej) fizyków sądzi, że tak właśnie jest, ale nie mogą tego udowodnić. Co więcej, nie mają powodów, aby to robić, ponieważ ostatecznie nie jest to pytanie naukowe, podlegające empirycznemu rozstrzygnięciu. Gdyby było, należałoby do obszaru fizyki, a nie metafizyki.

W niniejszej książce wykażę, że hipoteza Boga implikuje pewne naturalne, materialne zjawiska. Obserwacje któregośkolwiek z tych zjawisk podważyłyby wszystkie racjonalne naturalne czy materialne opisy.

Mimo powstałej w ostatnim stuleciu literatury filozoficznej i historycznej, opisującej historię nauki jako szereg rewolucji i „zmian paradygmatu”⁹, fundamentalne pojęcia materii i procesów materialnych nie zmieniły się od czasu Newtona – uległy jedynie wzbogaceniu¹⁰. Jeśli dałoby się wykazać, że cokolwiek narusza te zasady, posiada własności odmienne od tych, które od dawna kojarzymy z materią, to miałyby to tak

9 Thomas Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, przeł. Helena Ostromięcka, Aletheia, Warszawa 2009.

10 Steven Weinberg, *The Revolution That Didn't Happen*, „New York Review of Books” 1998, October 8.

przełomowe znaczenie, że – z braku lepszego terminu – mogliśmy nazwać to czymś nadnaturalnym.

Z tego, co wiemy na podstawie obecnego stanu wiedzy naukowej, wszechświat obserwowalny za pomocą zmysłów i instrumentów naukowych da się opisać wyłącznie w kategoriach materii i procesów materialnych. Z pewnością naukowcy będą najpierw szukać materialnego opisu dowolnego nowego zjawiska, ponieważ ekonomia myślenia wymaga, abyśmy szukali najpierw modeli najprostszych, takich, które wymagają jak najmniej nowych, niesprawdzonych hipotez. Jeśli jednak wszystkie materialne wyjaśnienia zawodzą, nic nie powstrzymuje nas przed empirycznym testowaniem hipotez wykraczających poza ramy konwencjonalnej fizyki.

BÓG LUK?

18

Świadomi, że istnienia Boga nie da się udowodnić wyłącznie na podstawie samej niekompletności nauki, niektórzy teologowie i teistyczni uczeni twierdzą teraz, że odkryli w teoriach naukowych luki, które wypełnić można tylko poprzez uznanie istnienia bytu najwyższego, działającego poza obszarem tego, co naturalne. Odważnie głoszą, że nauka nie jest w stanie opisać pewnych zjawisk i, co więcej, nigdy nie będzie. Te nowe „dowody” opierają się na tezach, że złożoności życia nie da się zredukować – i nigdy nie będzie można tego uczynić – do procesów czysto naturalnych (materialnych). Uznają oni także, że stałe i prawa fizyczne są tak precyzyjnie dostrojone, że nie mogły powstać w sposób naturalny, oraz że powstanie fizycznego wszechświata i praw nim rządzących nie mogło „wziąć się z niczego” bez nadnaturalnej interwencji. Wierzący cytują także wyniki rzekomo starannie kontrolowanych eksperymentów, które jakoby dostarczają empirycznych dowodów na istnienie świata poza materią, świata, którego nie da się opisać wyłącznie za pomocą procesów materialnych.

Aby skutecznie oszacować wiarygodność tych roszczeń, musimy zachować ostrożność i we właściwy sposób ocenić, na kim spoczywa ciężar dowodu. A spoczywa on zawsze na barkach osoby, która twierdzi, że nauka nigdy nie będzie w stanie wytłumaczyć w sposób naturalny danego zjawiska, czyli opisać go w obrębie modelu zawierającego wyłącznie elementy i procesy materialne. Jeśli da się znaleźć wiarygodny model naukowy spójny z całością istniejącej wiedzy, roszczenie to upada. Nie trzeba udowadniać, że model ten jest poprawny, wystarczy, że nie da się udowodnić, że jest niepoprawny.

Jeśli uda nam się znaleźć wiarygodne sposoby, by w przyszłości wypełnić wszystkie luki istniejące obecnie w wiedzy naukowej, to naukowe dowody na istnienie Boga upadną. Będziemy mogli wtedy wyciągnąć wniosek, że Boga nie należy uwzględniać w budowanych przez nas modelach, które mają opisywać zjawiska obecnie obserwowane przez ludzi. Zostawia to oczywiście możliwość, że istnieje jakiś bóg, którego istnienie jest potrzebne, aby wyjaśnić zjawiska leżące poza obecnym obszarem ludzkiej obserwacji. Może się on pojawić w czasie jakiejś przyszłej wyprawy kosmicznej lub podczas jakiegoś eksperymentu w wielkim akceleratorze cząstek. Nie byłby to jednak bóg, który odgrywa ważną rolę w ludzkim życiu. Nie byłby to Bóg.

BADAJĄC DOWODY PRZECIW BOGU

Ocena argumentów, wedle których nauka znalazła dowody na istnienie Boga, to tylko część mojego zadania, które w znacznej mierze ukończyłem w książce *Has Science Found God?*. Tym razem głównym przedmiotem mojego zainteresowania będzie ocena mniej znanych argumentów, w których nauka dostarcza dowodów przeciw istnieniu Boga.

Proces, który zastosuję, to naukowa metoda testowania hipotez. Istnienie Boga potraktuję jako hipotezę naukową,

a jej konsekwencji szukał będę w obiektywnych obserwacjach świata wokół nas. Przedstawię różne modele, w których Bóg miał będzie konkretne atrybuty, dające się badać empirycznie. Oznacza to, że jeśli Bóg wyposażony w takie atrybuty istnieje, to powinno dać się zaobserwować określone zjawiska. Niepowodzenie podczas konkretnego testu traktowane będzie jako porażka tego konkretnego modelu. Co więcej, jeśli rzeczywiste obserwacje będą takie, jakich należało się spodziewać przy założeniu nieistnienia konkretnego bóstwa, to będzie to traktowane jako dodatkowy argument przeciw jego istnieniu.

Tam, gdzie test zakończy się niepowodzeniem, zawsze da się powiedzieć, że może istnieć Bóg, który jest ukryty. Mimo że jest to twierdzenie logicznie poprawne, historia i codzienne doświadczenie dostarczają wielu przykładów na to, że – ostatecznie – nieistnienie dowodów staje się dowodem nieistnienia. Mówiąc ogólnie, kiedy nie mamy dowodów ani żadnych innych racji, aby wierzyć w istnienie jakiegoś bytu, to możemy być pewni, że taki byt nie istnieje¹¹. Nie mamy dowodów na istnienie yeti, Wielkiej Stopy czy potwora z Loch Ness, więc nie wierzymy w ich istnienie. Jeśli nie mamy dowodów ani żadnych innych racji, aby wierzyć w Boga, to możemy być niemal pewni, że Bóg nie istnieje.

¹¹ Keith Parsons, *God and the Burden of Proof: Plantinga, Swinburne, and the Analytical Defense of Theism*, Prometheus Books, Amherst, NY 1989.

Rozdział 1

Modele i metody

*Wśród głębokiej tej niewiedzy i ciemności jedyne, co wypada uczynić
ludzkiemu rozumowi – to zachować sceptycyzm, a przynajmniej
ostrożność i nie dopuszczać żadnej hipotezy w ogóle, a tym bardziej takiej,
za którą nie przemawia choćby pozór prawdopodobieństwa.*

David Hume

BRAK DOWODÓW

Wielu teologów i teistycznych naukowców twierdzi, że znaleziono dowody na istnienie judeo-chrześcijańsko-islamskiego Boga, a przynajmniej na istnienie jakiegoś bytu wyposażonego w nadnaturalne moce. Nie mogą jednak zaprzeczyć, że dowody te nie są wystarczająco przekonujące, by zadowolić graczy uczonych. W rzeczywistości, jak widzieliśmy w *Przedmowie*, olbrzymia większość wiodących amerykańskich naukowców sądzi, że Bóg nie istnieje. Jeśli Bóg istnieje, to gdzie jest? Filozof Theodore Drange nazwał to *dowodem z braku dowodu*. Da się go przedstawić formalnie, jak następuje:

1. Jest prawdopodobne, że gdyby Bóg miał istnieć, to mielibyśmy bezsporne, obiektywne dowody jego istnienia.
2. Nie mamy bezspornych, obiektywnych dowodów jego istnienia.
3. Zatem prawdopodobnie Bóg nie istnieje.

Drange krytykuje pierwszą przesłankę tego dowodu, twierdząc, że Bóg mógł po prostu wybrać, że nie będzie objawiał się, dostarczając obiektywnych dowodów, a zamiast tego wszczepi wiedzę o swoim istnieniu bezpośrednio w ludzkie umysły¹. Jednakże, jak zauważył on sam i inni badacze, takie bóstwo nie byłoby doskonale miłującym Bogiem i sam fakt istnienia na świecie ludzi niewierzących, którzy od wiary nie odeszli, jest dowodem jego nieistnienia². *Problem ukrywającego się Boga* przez lata nurtował teologów – niemal tak samo jak *problem zła*, czyli pytanie, jak dobry, wszechmocny i wszechwiedzący Bóg mógł dopuścić do tak wielkiej ilości niepotrzebnego cierpienia zamieszkujących naszą planetę ludzi i zwierząt. Powrócimy później do obu tych problemów.

Niezależnie jednak od nieznanych zamiarów hipotetycznej istoty o nieskończonej mocy i mądrości powinniśmy z łatwością odnaleźć obiektywne dowody istnienia bytu posiadającego boskie atrybuty. Ostatecznie Bóg rzekomo odgrywa decydującą rolę w każdym ziemskim zdarzeniu. Z pewnością powinniśmy móc dostrzec jakiś ślad tej aktywności w obiektywnych obserwacjach czynionych za pomocą naszych oczu i uszu, a zwłaszcza przy użyciu najbardziej czułej aparatury naukowej.

Założyciele i przywódcy najważniejszych religii zawsze twierdzili, że Boga można dostrzec w świecie wokół nas. W Liście do Rzymian (1:20) Święty Paweł pisze: „Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wielki-
sta Jego potęga oraz bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła”³. Poszukamy więc dowodów na istnienie Boga w jego dziełach.

- ¹ Theodore M. Drange, *Nonbelief and Evil: Two Arguments for the Nonexistence of God*, Prometheus Books, Amherst, NY 1998, s. 41.
- ² Zob. także John L. Schellenberg, *Divine Hiddenness and Human Reason*, Cornell University Press, Ithaca, NY 1993.
- ³ Wszystkie cytaty biblijne wg Biblii Tysiąclecia – przyp. tłum.